

Złoty ołtarzyk

Było to jeszcze za czasów pogańskich. Na wzgórzu, gdzie obecnie stoi kościół czeladzki istniało zglisko gdzie palono ciała zmarłych i czyniono ofiary. Na owym zglisku za biskupa Rachelina (1034-1047) miała stanąć kaplica, w której ustawiono mały złoty ołtarzyk.

Gdy w 1038 roku z jednej strony zbliżały się hordy Brzetysława czeskiego a z drugiej strony bandy naroczników (narocznikami nazywano uczestników powstania pogańskiego przeciwko katolicyzmowi w latach 1034-1039) wyniesiono mały złoty ołtarzyk i zakopano go w szczelinie na zboczu wzgórza. W parę dni później zgorzała kapliczka podpalona przez żołdaków Brzetysława, a w miejscu jej odżyło znowu zglisko wzięte w posiadanie przez pogańskich naroczników. Gdy chciwy Brzetysław dowiedział się, że w kapliczce znajdował się złoty ołtarzyk, posłał ludzi zbrojnych, aby go za wszelką cenę odszukali i przywieźli go ze sobą. Szukano długo, powycinano na wzgórzu odwieczne sosny i dęby, rozkopywano ziemię, rozbijano skały, lecz nadaremnie - ołtarzyka złotego nie odnaleziono.

Gdy ucichła rewolucja wzniecona przez pogan, a na stolicy biskupiej w Krakowie zasiadł Stanisław Szczepanowski, na wzgórzu jeszcze uprawiano pogańskie praktyki, choć po kryjomu. Dowiedział się o tym świątobliwy biskup w czasie jednej z podróży po diecezji i gdy znalazł się koło dzisiejszego Będzina zawitał i na zglisko czeladzkie. Tu mu opowiedziano o dawnej kapliczce i złotym ołtarzyku. Szczepanowski nie namyślając się wiele wzniósł własnym kosztem nową kaplicę i polecił odszukać zakopany ołtarzyk. Na próżno jednak trudzono się, ołtarzyk przepadł i dotychczas leży wraz z innymi kosztownościami w pieczarze, która ma się znajdować głęboko w skale wzgórza kościelnego. Nowa kaplica dała początek kościołowi i parafii czeladzkiej.